Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

29. SIERPNIA 1921.

NR. 196. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 10 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 250	Marek 220	Marek 250	Marek 300	Marek 225

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

List papieski.

Papież Benedykt XV. pisze w swym liście do polskich biskupów obszernie i serdecznie o tradycyjnym stosunku Stolicy św. do narodu polskiego. Papież wie dobrze i wspomina o tem, że z powodu plebiscytu na G. Śląsku „ludzie złej woli" oskarżali stolice rzymską o stronniczość na niekorzyść Polski. Cała pierwsza część jego listu jest jakby polemiką z tym niesprawiedliwym zarzutem. Papież powołuje się na historyę, która zna świadectwa szczególnej miłości Stolicy św. względem narodu polskiego i to w czasach, gdy położenie Polski było najcięższem. Stolica św. sama jedna protestowała przeciw rozbiorom Polski, a w czasie naszej niewoli przeciw deptaniu najświętszych polskich praw przez rządy tyrańskie. Co więcej, Benedykt XV przypomina — i na ten punkt zwracamy szczególną uwagę — że w toku wielkiej wojny Watykan oświadczył się za pełną niepodległością polityczną Polski, a nie za udzieleniem jej autonomii. Wreszcie list wyjaśnia, że wobec sporu o G. Śląsk Stolica św. musiała być bezstronną, bo wszak papież jest ojcem wszystkich chrześcijan i stróżem sprawiedliwości. Kończy się ta pierwsza część listu gorącem życzeniem, by Polska doszła do pokojowego stosunku ze sąsiednimi narodami i mogła pomyślnie się rozwijać.

Całe społeczeństwo polskie przyjmie słowa listu papieskiego z głęboką wdzięcznością. I po naszej stronie działa silnie wspomnienie tych papieży, którzy śmiało podnosili głos w obronie praw polskich, deptanych przez tyranię i nie szczędzili nam pociechy w mroźnych latach niewoli. Obecnie intryga niemiecka i niepoczytalna agitacya naszych radykałów usiłuje rozluźnić tradycyjne węzły łączące Polskę ze Stolicą św. Pismo Benedykta XV. jest dowodem, że Watykan zdaje sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa i wczas mu zapobiega.

Druga część listu Papieża traktuje o stosunku Kościoła do państwa. Nie zawiera ona żadnych nowych myśli, bo też stanowisko Kościoła wobec tego starego problemu jest ustalone. Kościół i państwo powinny się wzajemnie wspierać, przedstawiciele Kościoła winni zalecać posłuszeństwo prawom, a władza państwowa ma obowiązek pomagać duchowieństwu w spełnieniu jego zadań. Jest to teza akurat przeciwna zasadzie separacyi Kościoła od państwa, głoszonej przez radykałów lewicy.

Niektóre dzienniki próbowały tłómaczyć jedno zdanie listu w ten sposób, że zabrania on duchowieństwu zajmować się polityką. Niczego podobnego niema i nie może być w liście papieskim. Benedykt XV. wyraźnie podkreśla, że biskupi i księża mogą korzystać ze swoich praw obywatelskich, a tylko swego urzędu nie powinni — co jest naturalne i słuszne — nadużywać dla polityki. Nikt w Polsce nie głosi tezy przeciwnej. Z chwilą bowiem, gdyby duchowieństwo uważało konfesyonał lub ambonę za mownicę wiecową dla propagandy politycznych programów, sprzeniewierzyłoby się swej wzniosłej misyi.

List Benedykta XV. jest odpowiedzią na sprawozdanie episkopatu polskiego o zjeździe krakowskim, porusza więc niektóre z tematów, które omawiano na zjeździe. Zaleca np. papież czujność względem sekt protestanckich i doktryn wywrotowych, oraz popieranie dobrej prasy. Nie trzeba podkreślać doniosłości i aktualności tych zadań. Tworzyć one będą niezawodnie główną troskę polskiego episkopatu lat najbliższych.

List papieski w polskim przekładzie brzmi (podkreślenia pochodzą od Redakcyi):

Ukochanym Synom Naszym: Aleksandrowi S. R. C. Kardynałowi Prezb. Kakowskiemu, Arcybiskupowi Warszawskiemu, Edmundowi S. R. C. Kardynałowi Prez. Dalborowi, Arcyb. Gnieźnieńskiemu i Poznańskiemu, oraz wszystkim innym Bpom Polski Benedykt XV. Papież.

Ukochani Synowie Nasi, Czcigodni Bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie.

Z pisma Waszego, które Nam złożył ukochany syn Nasz Aleksander Kakowski, Kardynał, Arcybiskup Warszawski, ku wielkiej radości Naszej dowiedzieliśmy się o braterskiem zebraniu Waszem, u grobu św. Stanisława, niebieskiego patrona Polski, świeżo odbytem i o uchwałach społem powziętych, a dotyczących dobra dusz waszej pieczy powierzonych, które błagamy Boga, aby miłościwie, mocą swej łaski, dozwolił wprowadzić w życie.

W temże piśmie wspominacie o niektórych dowodach życzliwości, które staraliśmy się złożyć narodowi polskiemu. W istocie, z dziejów można przytoczyć o wiele donioślejsze i świetniejsze świadectwa szczególnej miłości Stolicy Apostolskiej względem narodu polskiego, a która to miłość rosła w miarę, jak coraz cięższe stawało się położenie Polski. Gdy bowiem władcy państw skłaniali się ku sile, gwałcącej prawo i milcząco godzili się na zniweczenie politycznej niepodległości Polski, Stolica Apostolska sama jedna przeciwko temu zakładała protest. Gdy najświętsze prawa Polaków były deptane przez rządy tyrańskie, obronę ich jawnie i w tajnych rokowaniach podejmowała Stolica Apostolska, a gdy wreszcie podczas ostatniej strasznej wojny znaleźli się tacy, co mniemali, że wystarczy dla zaspokojenia interesów Polski udzielenie jej przyrzeczonej pewnego rodzaju autonomii, Stolica Apostolska wielokrotnie i stanowczo obstawała przy tem, że tylko pełna i całkowita wolność, czyli niepodległość polityczna, jest koniecznie potrzebna Polsce i że podjąć należy wszelkie usiłowania, aby przywrócić ją do dawnej pełnej chwały, godności narodowej.

Ta Nasza miłość, żarliwa w stosunku do narodu Waszego, ukochani Synowie i czcigodni Bracia, zna tylko jedne granice, te mianowicie, które nakreśla sprawiedliwość i obowiązek. Gdy bowiem narody z sobą walczą o własne interesy, obowiązkiem Papieża Rzymskiego, ojca wszystkich, jest pozostać zupełnie bezstronnym, nie faworyzując żadnej ze stron. Tej zasady trzymali się zawsze pasterze rzymscy i My też przestrzegaliśmy jej podczas ostatniej wojny, oraz świeżo w czasie plebiscytu na Górnym Śląsku, nie bacząc na to, co będą mówili lub mówią ludzie złej woli i niedosyć liczący się z powagą Stolicy Apostolskiej. Jeżeli zaś wśród rozognionych namiętności, o czem wielokrotnie uczy nas doświadczenie, zdarzy się, iż czyjeś prawo zostanie pogwałcone, tenże sam obowiązek bezstronności zniewala Nas do nagany i potępienia gwałtu, bez względu, od kogo pochodzi.

Skoro więc względem ojczyzny Waszej takiemi ożywieni jesteśmy uczuciami, gorąco pożądamy i pragniemy, aby Polska trudności nieuniknione przy zmartwychwstaniu do życia politycznego najprędzej i najskuteczniej przezwyciężyła i corychlej doszła z sąsiedniemi narodami do takiego stosunku pokojowego, jakiego wymaga jej własna pomyślność i rozwój. Dla osiągnięcia tego wiele dopomódz może, ukochani Synowie Nasi i czcigodni Bracia, wasza i kleru waszego praca i zabiegliwość, jeżeli one utrzymane będą w granicach kościelnego posłannictwa. Jak zaś duchowieństwo, a zwłaszcza biskupi zachować się winni w sprawach politycznych, wskazuje pismo, które skierowaliśmy 10 lutego b. r. do biskupów belgijskich, a z którego wystarczy przytoczyć główną treść, że gdy z jednej strony obowiązkiem prawowitej władzy, ku temu powołanej, jest rządzenie państwem, z drugiej biskupi winno zawsze baczyć na słowa św. Pawła do żydów (V, I): „każdy najwyższy kapłan z ludu wzięty, dla ludzi bywa postanowiony, w tem, co do Boga należy". W ten sposób dla obu władz zakreślone są granice ich działalności.

Z tego powodu jak władze cywilne Polski dla dobra publicznego kraju dopomagać winny duchowieństwu, spełniającemu swe obowiązki i jak działałyby wbrew własnemu interesowi, stawiając mu przeszkody lub trudności w spełnianiu tych obowiązków i chcąc same uregulować stosunek obywateli do Boga, tak też Biskupi i reszta duchowieństwa polskiego, jako obywatele kraju, mogą korzystać ze swoich praw obywatelskich, jednakże, „jako słudzy Chrystusowi i szafarze tajemnic Bożych" (I Kor. IV, I) nie powinni wikłać się w sprawy polityczne, lecz zalecając słowem i przykładem posłuszeństwo prawom i zarządzeniom władzy świeckiej, wpływać na to, aby wszyscy trzymali się zasad religii i dobrych obyczajów. Przedewszystkiem niech duchowieństwo wytęży swoją czujność względem sekt protestanckich i doktryn wywrotowych, zatruwających wiarę i dobre obyczaje narodu i nie da im rozszerzać się, a stara się rozpowszechniać zdrowe zasady, zwłaszcza przeciwstawiając złej dobrą prasę. Wreszcie, co szczególnie winno być drogiem i świętem każdemu kapłanowi, niech nie skąpią dowodów miłości innym braciom w kapłaństwie choćby różnili się przekonaniami politycznemi, narodowością lub obrządkiem.

Taka dwóch władz jednocześnie odmienność i zgodność, którą zaleca nauka Kościoła, okazywała się zawsze zbawienną i dla obywateli i dla państw. Ufni, że będzie nią także i dla narodu polskiego, jako zadatek łaski Bożej i świadectwo Naszej szczególnej życzliwości udzielamy miłościwie Wam, ukochani Synowie i czcigodni Bracia, tudzież Waszemu duchowieństwu i ludowi błogosławieństwo apostolskie.

Dan w Rzymie u św. Piotra, dnia 16 lipca w uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej, roku 1921, a pontyfikatu Naszego siódmego.

BENEDYKT XV, PAPIEŻ.

Kłopoty Anglii.

Irlandya odrzuca propozycye Anglii

Londyn. P. A. T. (Reuter). W odpowiedzi do rządu angielskiego oświadczył de Valera, że **Irlandya nigdy nie wyrażała gotowości przyłączenia się do Wielkiej Brytanii i nigdy nie przyrzekała wierności Anglii.** Irlandya posiada całą świadomość odpowiedzialności wobec żyjących, jakoteż i wobec bohaterów nieżyjących. Wojny Irlandya nie szukała, a jeżeli byłaby zmuszoną, **będzie musiała się obronić.** Mamy nadzieję — brzmi odpowiedź de Valery — że **żadne zgromadzenie narodowe Irlandyi nie przyjmie propozycyi zrzezygnowania z praw ,które przysługują jej od samego początku. Jeżeliby Anglia chciała narzucić Irlandyi swoją wolę gwałtem, wtenczas cała odpowiedzialność spadnie na jej barki.** De Valera proponuje **nowe rokowania**, celem dojścia do sprawiedliwego i honorowego pokoju.

Londyn. P. A. T. Odpowiedź rządu angielskiego na oświadczenie de Valery wyraża rozczarowanie, jednakże **rząd angielski oświadcza, że byłby szczęśliwy, gdyby mógł podjąć dalej rokowania.**

Dublin. P. A. T. **De Valera został wybrany ponownie prezydentem republiki irlandzkiej.** W skład gabinetu obecnego zostali również wybrani ci sami ministrowie. Irlandzkie Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło propozycyę gabinetu zaciągnięcia pożyczki zewnętrznej w wysokości 20 milionów dolarów od Stanów Zjednoczonych i wewnętrznej w wysokości pół miliona funtów szterl. w Irlandyi.

Paryż. (E. E.) **De Valera zgłosić miał swoją rezygnacyę z kierowniczego stanowiska w irlandzkim ruchu wolnościowym.**

Powstanie w Indyach.

Berlin. (E. E.) Z Indyi nadchodzą wiadomości, że walki między powstańcami indyjskimi a Anglikami przybierają na sile. **Szczególnie ciężkie jest położenie w Kalkucie, w której powstańcy wywiesili zieloną chorągiew proroka, na znak swej łączności z Konstantynopolem.** Wiadomości o ciężkich walkach w Malabarze znajdują potwierdzenie. Walki te mają pewien podkład gospodarczy, charakter ich jednak jest wybitnie polityczny, dzięki panislamskiej propagandzie. Sfery, znające bliżej Indye lat ostatnich, twierdzą, że **obecny ruch indyjski ma silne znamiona rewolucyjno-bolszewickie.** Twórcy ruchu uważają powstanie za jeden z etapów wszechświatowej rewolucyi. Wedle wiadomości osób, przybyłych z Indyi, **powstanie indyjskie było zorganizowane dobrze i przygotowane od dłuższego czasu.** Sprzyjał mu ruch narodowościowy hinduski, rozwinięty silnie w ostatnich czasach, oraz bardzo silna agitacya zagraniczna.

Londyn. (E. E.) W Malabarze silne oddziały kawaleryi i artyleryi opanowały sytuacyę. Także w Kalkucie poczyniono potrzebne zarządzenia ze strony floty wojennej. Część angielskiej eskadry śródziemnomorskiej przepłynęła Suez w kierunku do Indyi. Według wiadomości z kół wojskowych, **Anglia zamierza wysłać znaczne wzmocnienia wojskowe do Indyi i gotowa jest utrzymać porządek za wszelką cenę.** Zarządzi ona przedewszystkiem jak najściślejsze zamknięcie granicy, celem uniemożliwienia panislamistycznej agitacyi tureckiej i kemalistycznej.

Hymans i Ishi referentami.

Paryż. (E. E.) Dzienniki paryskie, przy omawianiu widoków nadchodzącej sesyi Ligi narodów, stwierdzają, że **Ishi powierzył przestudyowanie sprawy górnośląskiej Hymansowi i posłowi brazylijskiemu da Cunha.** Dzienni te zaznaczają, że Hymans przedstawił się dodatnio w sądzeniu sporu polsko-litewskiego, tak, iż można mieć pełne zaufanie do jego spokojnego, rzeczowego sądu, oraz bezstronności. Ishi nie będzie się silił stwarzać nowego wypracowania, lecz zadowoli się zestawieniem już istniejących danych, tak, by mógł je w odpowiedni sposób przedstawić członkom sesyi.

Paryż. (E. E.) Prezes Rady Ligi Narodów Ishi, oraz delegat Belgii Hymans przybyli w dniu 26 b. m. do Genewy. **Ishi podjął się ostatecznie wygłoszenia sprawozdania wstępnego w sprawie górnośląskiej.** Nie należy jednak przeceniać tego sprawozdania, wedle bowiem oświadczenia samego Ishi zawierać ono będzie jedynie **proste przedłożenie faktu**, oraz trudności, na które natrafiła Rada Najwyższa przy rozpatrywaniu sprawy górnośląskiej. Ishi w raporcie swym przedłoży tylko **najogólniejszą propozycyę rozwiązania sprawy górnośląskiej** bez jakiegokolwiek określenia jej szczegółów. **Pierwsza dyskusya Rady Ligi w sprawie górnośląskiej będzie trwała trzy dni**, jednakże termin, w którym Rada będzie mogła wypowiedzieć swe zdanie w tej kwestyi, zależy od procedury obrad, która dopiero będzie uchwalona.

NOWY DOWÓDCA WOJSK KOALICYJNYCH

Bytom. P. A. T. Głównodowodzącym na G. Śląsku mianowany został gen. Modin. Obejmie on w najbliższych dniach komendę.

Bytom. P. A. T. De Marinis rozpoczął kilkudniową podróż inspekcyjną po G. Śląsku, aby się zapoznać z nastrojami ludności. Przyjmie on przedstawicieli ludności polskiej i niemieckiej dla wysłuchania ich zdań.

Koniec strajku kolejowego.

Warszawa. P. A. T. Ministerstwo kolei żelaznych komunikuje: W obrębie dyrekcyi kolejowej poznańskiej i dyrekcyi kolejowej gdańskiej **strajk pracowników kolejowych został zlikwidowany. Wszyscy pracownicy tych dyrekcyi powrócili już do pracy.** W obrębie dyrekcyi warszawskiej czynione w kilku punktach próby strajku **lokalnego**, zostały jednak przez władze przerwane i zapanował ruch normalny.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd Wieczorny" podaje, że dzisiaj rano przybyli do Warszawy delegaci kolejarzy poznańskich i będą przyjęci przez ministra kolei. Centralne kooperatywy kolejowe otrzymały od ministra aprowizacyi 700 wagonów żyta na zaległe deputaty. Wysłanie zboża tego rozpocznie się już od poniedziałku.

Warszawa. (Telef. wł.) Dzienniki niemieckie są przepełnione wiadomościami i artykułami o strajkach w Polsce. Podkreślają, że los nieładu i strajków czeka G. Śląsk w razie przyłączenia go do Polski. Między innemi podkreślają, że kolejowcy polscy odmówili przewiezienia pielgrzymów górnośląskich, którzy w chwili rozpoczęcia strajku znaleźli się w Częstochowie.

LOKALNE STRAJKI W ŁODZI I SOSNOWCU

Warszawa. (Telef. wł.) Wczoraj po wiecach pracowników kolejowych w **Łodzi i Sosnowcu**, a częściowo w Kaliszu **Związek klasowy kolejarzy proklamował strajk.** Wojsko obsadziło stacye. Strajk ma charakter lokalny.

RZĄD A WALKA Z DROŻYZNĄ.

Warszawa. P. A. T. W wykonaniu uchwały ministrów ministerstwo aprowizacyi zwołuje 29 sierpnia b. r. o godz. 11 rano konferencyę w prezydyum Rady ministrów w sprawie walki z drożyzną.

DALSZA POMOC DLA PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

Warszawa. (Telef. wł.) W ciągu września wszyscy pracownicy państwa otrzymają nową zapomogę w wysokości zapomogi sierpniowej, a następnie zostaną poddane rewizyi pasy drożyźniane, tudzież sam mnożnik.

Polska przyjmuje decyzyę Hackinga.

Gdańsk. (E. E.) Gen. komisarz Rzpl. w Gdańsku przesłał senatowi gdańskiemu oświadczenie, że **rząd polski przyjmie decyzyę Hackinga** w sprawie podziału kolei gdańskiej w całej jej rozciągłości.

Gdańsk. (E. E.) Senat gdański oświadcza, że senator prof. Noe dotychczasowy dyrektor stoczni gdańskiej był zmuszonym prosić o zwolnienie go z tego stanowiska ze względu na nieustanne zaczepki i napaści wykonywane na niego przez pewną część prasy gdańskiej. Senat gdański zwolnił Noego ze stanowiska dyrektora stoczni i powierzył je inż. Struczyńskiemu.

ARESZTOWANIE SZPIEGÓW ŻYDOWSKICH.

Warszawa. (Telef. wł.) Policya państwowa aresztowała w Tarnopolu szajkę szpiegów, działających na korzyść jednego z państw sąsiednich. Aresztowano w ten sposób 4 żydów.

KATASTROFA POCIĄGU Z REPATRYANTAMI.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj o północy w odległości 3 kilometrów od Baranowicz w kierunku na Białystok parowóz z wagonami wpadł na pociąg jadący z uchodźcami. Dziesięć wagonów zdruzgotanych, 16 trupów i kilkudziesięciu rannych.

Nota polska do rządu sowietów.

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd polski wystosował dn. 25 b. m. do rządu sowiecko-ukraińskiego i sowieckiego **notę z protestem** przeciwko niedotrzymywaniu przez oba rządy szeregu **warunków pokoju ryskiego**, zarzucając **nieposzanowanie granic, akcyę przeciw państwu polskiemu na kresach**, szykany przy repatryacyi i t. p.

W tym samym czasie rząd finlandzki zaprotestował przeciwko niewykonywaniu przez sowiety warunków traktatu rosyjsko-finlandzkiego.

Warszawa. (Telef. wł.). Wczoraj w południe delegacya Zw. Lud. Nar. złożyła min. Raczkiewiczowi i wicemin. wojny gen. Michaelisowi memoryał przedstawiający **groźną sytuacyę, wywołaną agitacyą bolszewicką.** Min. Raczkiewicz poinformował posłów o nowych zarządzeniach, wydanych przez władze, tak, że dotychczasowa inercya zbliża się do końca.

BOLSZEWICY UTRUDNIAJĄ REEWAKUACYĘ POLAKÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd polski wręczył rządowi sowieckiemu notę w sprawie trudności, jakie w swej pracy natrafia komisya reewakuacyjna pod przew. b. min. Olszewskiego. Przewodniczący odpowiedniej komisyi rosyjskiej **Schmidt** odbył zaledwie jedną konferencyę i stanowczo uchylił się od dalszej narady.

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd polski wystosował do rządu sowieckiego notę, podkreślając, że z winy sowietów nie zostały dotrzymane terminy, przewidywane w traktacie ryskim. Dlatego **też** domaga się **przedłużenia terminu prekluzywnego**, omówionego w traktacie.

Zgon Wekerlego.

Budapeszt. P. A. T. (Węg. B. K.) Były prez. ministrów Aleksander Wekerle zmarł dziś w 73 roku życia.

Budapeszt. P. A. T. Rada ministrów na wiadomość o śmierci Wekerlego postanowiła wziąć udział w pogrzebie. Miejsce i dzień pogrzebu będą oznaczone dopiero po otwarciu testamentu.

Cofanie się Greków.

Paryż. (E. E.) Z frontu donoszą, że obie armie grecka i turecka zwarły się ze sobą w ciężkiej walce nad rzeką Sakarja. Na froncie Brussy **miasta Biledjik i Jenischehr zostały zajęte przez wojska tureckie. Operacye posuwają się w kierunku Kara-Köi.**

(Miasto Biledjik leży na wschód od Brussy, a miejscowość Jenischehr na północny wschód od tegoż miasta, niedaleko od wybrzeży morza Marmara).

Rzym. (E. E.) Wojska greckie, które zbliżyły się pod Angorę, **cofnęły się obecnie o 120 klm. od tej miejscowości. Wojska tureckie zajęły dawniejsze pozycye greckie na linii Afium Karahissar—Eski—Schehr. Grecy cofają się w kierunku na Uszak.** Jeden z greckich pociągów amunicyjnych, dążących ze Smyrny na front, wyleciał skutkiem eksplozyi w powietrze. Eksplozya spowodowała śmierć i ciężkie rany 44 żołnierzy.

Warszawa. (Telef. wł.) **Kemal basza ogłosił** się dyktatorem.

Trójzwiązek bałtycki.

Ryga. P. A. T. Radio. W rozmowie z dziennikarzami, prezydent ministrów łotewskich oświadczył, że już w grudniu odbędzie się konferencya państw bałtyckich: Łotwy, Litwy i Estonii, poczem państwa te nie będą już od siebie oddzielone granicami celnemi i będą występowały na zewnątrz jako trójzwiązek bałtycki.

Związek azyatycki.

Paryż. (E. E.) Chiny mają wystąpić na konferencyi waszyngtońskiej w ścisłym sojuszu z Japonią. W kołach politycznych mówią o powstaniu „Związku Azyatyckiego", mającego na oku pokojowe cele i gospodarcze współdziałanie ludów Azyi. Stosunek Chin do Francyi jest bardzo serdecznym, co znalazło najlepszy swój wyraz w wysłaniu misyi kulturalno-naukowej do Paryża. Pod względem gospodarczym stosunki wzajemne są również bardzo dobre. Pewne poważne francuskie konsorcyum handlowe uzyskało nowe ważne koncesye w Chinach.

Z dnia politycznego.

P. Witos wrócił i obiecuje.

Dopiero wtedy, gdy skomplikowana sprawa strajku kolejowego w Wielkopolsce została załatwioną bez udziału szefa rządu, p. Witos uważał za stosowne wrócić ze swej „inspekcyjnej“ (czytaj agitacyjno-wyborczej) wyprawy.

Po przybyciu do stolicy odbył natychmiast konferencyę z przedstawicielami strajkujących w Warszawie „towarzyszów“, których obdarzył kilku cennemi obietnicami. Oświadczył mianowicie, że Rada ministrów już powzięła uchwały: 1) zamknięcia granicy, 2) zastosowania kary śmierci przeciw spekulantom, wywożącym zboże za granicę, 3) surowe kary przeciw osobom, magazynującym artykuły pierwszej potrzeby.

Mamy więc na szczęście „uchwały“. Oby tylko nie zostały one wprowadzone w życie dopiero wtedy, gdy nie będzie już co wywozić.

Uczciwy Anglik.

„Kuryer Poznański“ podaje wywiad z Anglikiem p. Wildenhard'em, który bawił w Poznaniu, zwiedziwszy całą Polskę poprzednio z zamiarem wygłoszenia o niej następnie szeregu odczytów w swej ojczyźnie.

P. Wildenhard, aczkolwiek życzliwie dla Polski usposobiony, zdumiony jest tem, co u nas zastał, a co stoi w zupełnej sprzeczności z szerzonemi przez Niemców fałszywemi wiadomościami o Polsce i Polakach.

Przeciętny Anglik wyobraża sobie np. że Polska jest krajem, w którym panuje zupełny głód i nędza. Administracya według mniemania angielskiego znajduje się w dużej mierze pod wpływem bolszewickim, to znaczy prawie wcale nie funkcyonuje. P. Wildenhard był mile zdziwiony faktem, że koleje funkcyonują doskonale i punktualnie. W Anglii natomiast panuje wyobrażenie, jakoby koleje kursowały zupełnie dowolnie, jakoby poprostu raz po raz puszczano jakiś pociąg w razie koniecznej potrzeby i na tem koniec.

Polskę wyobraża sobie przeciętny Anglik jako kraj, w którym niezupełnie jest się pewnym życia. Poznań w jego umyśle jest miastem prawie niemieckiem. Zwiedzając je osobiście, przekonał się dopiero p. Wildenhard, że rzecz ma się odwrotnie, a nawet że jest on poprostu kolebką polskości. Zbiory w muzeach, oraz zabytki sztuki, widziane w kościołach, zrobiły na nim duże wrażenie. Polska posiada — zdaniem jego — rzeczy, których nie powstydziłoby się pierwszorzędne muzeum zagraniczne, co dowodzi wysokiej kultury. Wysoką kulturę zdradza także kraj cały, mianowicie miasta i drogi wielkopolskie.

— A jak pan zapatruje się na walutę polską.

— Polska posiada wielkie bogactwa gospodarcze, na których się może oprzeć i dlatego jestem przekonany o tem, że nawet spisek międzynarodowy, o ile takowy istnieje, nie będzie mógł utrzymać długo waluty polskiej na tym poziomie, na którym dzisiaj się znajduje.

Pozatem zestawiłem ceny artykułów spożywczych w Anglii i tutaj i wyliczyłem, że istnieje jaskrawa dysproporcya między siłą kupna marki polskiej a jej kursem wobec funta szterlinga, co dowodzi niezbicie, że obecny kurs jest sztuczny i musi minąć

Ze świata katolickiego.

(List pasterski biskupów czeskich. — Kościół katolicki a władze administracyjne we Francyi. — Rocznica w zakonie Jezuitów. — Kraj prawdziwie katolicki).

Biskupi czescy ogłosili zbiorowy list pasterski z okazyi 1000-letniej rocznicy św. Ludmiły, matki św. Wacława. W liście tym, między innymi, czytamy: „Zdaje się, jakoby Czechy, które ongi ożywione wiarą chrześcijańską, panowały nad środkową Europą, obecnie wyzbyły się wiary chrześcijańskiej i stały się państwą obcych ku zgorszeniu ludów chrześcijańskich. Módlmy się więc w tym roku jubileuszowym do św. Ludmiły, aby zechciała wstawić się za naszym narodem, by tenże nie nadużywał osiągniętej wolności do wyuzdania, do tyranii pewnych klas ludności, do uciemiężenia jednych przez drugich, lecz, by — będąc wiernym wierze swych ojców i swoim świętym Patronom, rozkwitał w prawdziwym postępie“.

Dnia 28 b. m. katolicka Rada czesko-słowacka urządza uroczystość ku czci św. Ludmiły w Melniku, jej miejscu rodzinnem.

Francuska Rada stanu (Le Conseil d'etat) wydała w b. m. trzy orzeczenia, które tu przytaczamy, ponieważ powody, jakie te orzeczenia wywołały, rzucają ciekawe światło na obecne stosunki katolicyzmu we Francyi.

I tak, w pierwszym wypadku rzeczona Rada zniosła dekret prefekta depart. Finistere, który uznał za nieprawną uchwałę pewnej rady gminnej, przyznającą 5000 funtów zasiłku do rozdziału między miejscowe szkoły publiczne i prywatne, a więc i katolickie. W drugim znów wypadku uznała za nieprawne rozporządzenie naczelnika gminy (mera) w pewnej miejscowości, który zakazał tamże wszelkich manifestacyi zewnętrznych kultu katolickiego, a więc procesyj, pogrzebów itp. W trzecim wreszcie wypadku skasowała rozporządzenie mera miasta Grenobli, ograniczające dzwonienie w dzwony świątyń katolickich do pewnych tylko uroczystości i to najwyżej do pięciu minut.

Z powyższych wiadomości wynika, że daleko jest jeszcze we Francyi do wolności Kościoła, skoro najniższy nawet przedstawiciel władzy administracyjnej może się mieszać do spraw kultu katolickiego.

Rok bieżący obfituje w doniosłe rocznice dla Zakonu Jezuitów. Oprócz bowiem 100-letniej rocznicy urodzin błog. Piotra Kanizyusza, obchodzi on także 400-letnią rocznicę nawrócenia się św. Ignacego Loyoli oraz 300-letnią rocznicę śmierci ś. p. Jana Berchmansa.

W miejscowości hiszpańskiej Loyola odbyły się z tej racyi trzechdniowe uroczystości ku czci św. Ignacego pod przewodnictwem księcia de Luna, który zastępował króla Alfonsa. Ku czci zaś św. Jana Berchmansa odbyła się uroczystość w Lowanium w kościele św. Piotra, gdzie znajduje się obraz Matki Bożej, noszący nazwę „Sedes sapientiae“. Przed tym to obrazem modlił się św. Jan Berchmans, prosząc Boga, aby go oświecił co do wyboru zawodu. Uroczystość ta zakończyła się wielką procesyą, w której wzięło udział ciało profesorskie miejscowego uniwersytetu wraz z uczniami. W Niemczech znów, Austryi i Hollandyi odbyły się uroczystości ku czci błog. Piotra Ranizyusza.

Biskup z Dijon, Mgr Landrieux, który z misyą gen. Fayolle'a zwiedził świeżo Kanadę, w artykule ogłoszonym przez paryski „Matin“ tak charakteryzuje ten kraj na prawdę katolicki:

„Nad brzegami rzeki św. Wawrzyńca widzieliśmy, nie tak, jak gdzieindziej, chrześcijan, lecz lud chrześcijański i tam dopiero zrozumieliśmy, do jakiego stopnia prawa religii są prawami socyalnemi... Lud stanowi tam całość z duchowieństwem. Niema tam prawie szynków, więzienia są próżne, ale kościoły pełne. Kardynał Begin twierdzi, że w Kanadzie możnaby na palcach zliczyć katolików niepraktykujących... Kanadyjczycy wiedzą dobrze, co się u nas dzieje, ale na chwilę nie zwątpili o sercu Francyi. Z radością powitali podjęcie stosunków z Watykanem, a z wielkiem zadowoleniem przyjęli do wiadomości fakt, iż rząd francuski uważał za stosowne przydzielić do misyi przez siebie wysłanej, jednego z biskupów“.

Jaki zaś wpływ ma katolicyzm, rzeczywiście praktykowany, na życie społeczne, pokazuje się z dalszych słów ks. Biskupa:

„Tam, w Kanadzie, krew francuska nie zubożała. Podczas przyjęcia naszej misyi na ratuszu w Quebec'u córeczka miejscowego mera podała marsz. Fayollowi bukiet kwiatów: było to siedmnaste z rzędu dziecko mera. Dziesięcioro, dwanaścioro dzieci w rodzinie — to zwykła liczba, dochodzi ona czasami do ośmnastu, dwudziestu, a nawet dwudziestu czworga dzieci. W roku 1904 naliczono w dyecezyi tamtejszej 12.000 rodzin, mających więcej, niż dwanaścioro dzieci żyjących! Kardynał arcybiskup Quebec'u odpowiedział mi, że jego dziad, umierając, miał 324 potomków w prostej linii, żyjących. Matka zaś miejscowego koadjutora, Mgra Roy'a, umierając w 93 roku życia, patrzyła na 20 swych dzieci, między któremi było 4 księży i 1 biskup.

„Gdyśmy opuścili Kanadyjczyków w r. 1763 i gdy Voltaire twierdził, że „niema co żałować tych kilku mórg śniegu“, było ich wszystkiego 60.000 — dziś jest ich bez mała 3 miliony, a ludność Kanady co lat 30 się podwaja“.

Listy ze stolicy.

(Fala strajków. — Zmieniona taktyka agentów bolszewickich. — N. P. R. przednią strażą. — Baczność!).

Warszawa, 26 sierpnia.

Od kilku dni Warszawa nie ma tramwajów, gazu, a z wodą też niewyraźnie bywa. Strajkuje obsługa w niektórych szpitalach. Strajkują robotnicy fabryk metalowych, a dziś słyszałem zapowiedź bezrobocia w fabrykach tkackich. Agitacya strajkowa już nie wre, ale wprost szaleje, gdyż opłacani przez bolszewików agenci w obliczu pełnomocników swych monetodawców starają się wykazać, iż pieniędzy darmo nie biorą.

Obrady żydowskich potentatów w Małopolsce nad sposobami dalszego obniżenia marki polskiej nie były bezowocne, gdyż natychmiast przyszła im na pomoc agitacya niemiecka i bolszewicka.

Narodowa Partya Robotnicza swą demagogiczną działalnością doskonale przygotowała grunt komunistycznej agitacyi na terenie wielkopolskim. Stąd ta zadziwiająca wszystkich pochopność kolejarzy poznańskich do strajku. Z drugiej strony nasze władze z nazbyt wielką kurtuazyą zachowują się względem Niemców w byłym zaborze pruskim, skutkiem czego tak wielki procent Niemców jest wśród pracowników kolejowych w dyrekcyi poznańskiej, że na zlecenie Berlina w każdej chwili w tej dyrekcyi strajk może być zrobiony.

Wielkiem zaś ułatwieniem wywrotowej roboty na gruncie poznańskim i pomorskim jest dla wrogiej Polsce agitacyi owa sławetna na łob na szyję robiona unifikacya, namiętnie popierana przez dbałych jedynie o swe karyery osobiste wodzów N. P. R-u.

Na gruncie warszawskim inne działają sprężyny: tu bezpośredni wpływ Berlina jest mniejszy, a natomiast wybitnie się odczuwa ręce Moskwy. Odkąd zaczęły zjeżdżać do Warszawy różne komisye repatryacyjne i nierepatryacyjne, daje się wyraźnie odczuwać, iż oprócz swych zadań oficyalnych, pełnionych w bardzo, a bardzo wolnem tempie, znacznie energiczniej prowadzą one robotę nieoficyalną, zmierzającą do obalenia bytu państwowości polskiej. I tu znów nasze władze są nadmiernie kurtuazyjne. Dochodzą wieści od członków poselstwa polskiego w Moskwie, że nigdzie bywać nie mogą, ani z nikim z Polaków tamtejszych utrzymywać stosunków, bo po każdej wizycie w domu prywatnym zaraz tam następuje rewizya i aresztowanie, gdyż w przekonaniu władz bolszewickich poselstwo polskie przedewszystkiem chce robić kontrrewolucyę w Rosyi. Ta niczem nieuzasadniona podejrzliwość władz sowieckich względem członków poselstwa polskiego ma jedynie podstawę psychologiczną w owem przysłowiowem sądzeniu po sobie: „myśmy członkom swoich misyi zlecili prywatnie robić rewolucyę w Polsce, to oni napewno mają podobne instrukcye robienia kontrrewolucyi“. Oto ich linia myślenia.

Nie chodzi mi o to, by władze polskie na moskiewski sposób zachowały się względem członków wszelakich misyi bolszewickich, choć żydowska zasada „oko za oko, ząb za ząb“ byłaby najbardziej zrozumiała dla dzisiejszych władców Moskwy i ich przedstawicieli — ale rzeczą jest niewątpliwą, że gdyby nasze defenzywy, miast płatać sobie figle konkurencyjne, więcej pilnowały osób, wchodzących w bliższe stosunki pośrednie lub bezpośrednie z członkami misyi moskiewskich, nie mielibyśmy w Warszawie tej całej fali strajkowej.

Dziś i agitatorzy komunistyczno-bolszewiccy wiedzą, że robotnika polskiego na hasło strajku generalnego nie wezmą, bo robotnik warszawski, nawet ten przez pepesów rozwydrzony i otumaniony, na strajki polityczne nie pójdzie — więc obmyślono „nowy sztuk na stary manjer“ czyli wywołanie strajku powszechnego przez koncentracyę szeregu pomniejszych strajków, urządzanych pod hasłami ekonomicznemi. Walka ze strajkiem o podniesienie płac jest bardzo trudna wobec spadku naszej waluty i niedostatecznego uświadomienia ekonomicznego ogółu naszych robotników, a przytem dla robotnika tak jest jasny w swym celu strajk o podwyżkę zarobków, że wysługując się agitacyi bolszewickiej święcie jest przekonany, iż on tylko swej krzywdy dochodzi i sprawiedliwości żąda.

To wszystko zręcznie wyzyskuje agitacya bolszewicka, działająca z pomocą trzech stopni agitatorów: 1) świadomych pomocników bolszewickich, 2) pół-świadomych działaczy socyalistycznych i 3) zwykłych pionków, nie zdających sobie sprawy, komu służą. Ci ostatni w naszych stosunkach bardzo są niebezpieczni, jak wogóle ludzie robiący źle w dobrej wierze.

A. L. S.

Sprawy miejskie.

Budżet miasta Krakowa na r. 1921.

Niezadługo rozpocznie się w Radzie miejskiej dyskusya nad budżetem miejskim za czas od 1 stycznia 1921 do 31 grudnia 1921.

Komisya budżetowa przedkładając Radzie miejskiej swój projekt stwierdza, że jego zdaniem pod względem formalnym — jest stanowczy zwrot do równowagi wydatków z dochodami. Wprawdzie po stronie dochodów wstawiona jest, jak w ostatnich latach, pożyczka rządu w sumie przeszło 58 i pół miliona marek, lecz suma ta stanowi już tylko 18% wszystkich dochodów, podczas gdy w roku gospodarczym 1920 wynosiła 27%.

Gospodarka miejska dąży więc z całą samowiedzą do odzyskania samodzielności, a wydajność źródła podatkowego wzrosła od chwili przełomu gospodarczego prawie sześciokrotnie.

Budżet na r. 1921 wykazuje w wydatkach zwyczajnych i nadzwyczajnych kwotę Mk. 325.785.258, w dochodach zwyczajnych i nadzwyczajnych Mk. 325,786.712.

Bilans zamyka się więc nadwyżką w kwocie Mk. 1.454, przyczem w dochodach nadzwyczajnych w dziale XIV wstawiono z tytułu pożyczki rządowej na rok 1921 kwotę Mk. 53.936.950.

Nowe pozycye w budżecie na r. 1921 są następujące: a) w wydatkach: opłata za ubezpieczenie pracowników miejskich na wypadek choroby 4 miliony, Zarząd parku ludowego „las Wolski“ Mk. 654.150 i oddział zbiorów im. Feliksa Jasińskiego Mk. 173.000; b) w dochodach: podatek od pokojów w hotelach Mk. 10.000.000.

Jeżeli porównamy dochody i wydatki z r. 1920 i 1921 — to dostaniemy obraz jak niepomiernie w ciągu jednego roku wzrósł budżet m. Krakowa. Wydatki zwyczajne i nadzwyczajne zwiększyły się w ciągu roku o Mk. 275.992.945, dochody zaś zwyczaine i nadzwyczaine wzrosły o Mk. 275.992.905.

Komisya budżetowa zdaje sobie sprawę, że ten wprost szalony wzrost budżetu nie świadczy o rozwoju gospodarczym miasta, tylko jest wynikiem niepomiernej deprecyacyi waluty polskiej i chaosu gospodarczego w naszem państwie. Słusznie więc stwierdza sprawozdanie, że gdyby obecna wartość waluty naszej stała na poziomie wartości z roku ubiegłego, to nietylko niebyłoby wzrostu budżetu, ale przeciwnie budżet tegoroczny obracałby się jeżeli już nie w zmniejszonej, to przynajmniej w granicach zeszłorocznej wysokości.

Ogólna suma dochodów i wydatków od zeszłego roku wzrosła procentowo niemal o 350%, zaś wydatki administracyjne wykazują wzrost 250%. Procentowy udział wydatków administracyjnych w kosztach samorządu w r. 1921 wynosi 27%, w r. 1920 równał się 49%, zaś w warunkach normalnych np. w r. 1912 pochłaniał tylko 22%.

Z zestawienia tych cyfr widać że w administracyi miejskiej zbliżamy się ku lepszemu t. zn. ku kosztom administracyi przedwojennej.

Przy dochodach, wpływy z podatków spożywczych i z podatków od przyrostu wartości stanowią dwie najważniejsze pozycye.

Pierwsze ustalone są na kwotę 100.000.000 Mk., drugie zaś na 31.000.000 Mk. Obie te pozycye razem wynoszą 40% dochodu gminy.

Sprawozdanie Komisyi budżetowej stwierdza, iż przedsiębiorstwa gminne pozostawiają wiele do życzenia. Wprawdzie dochody gminne zwiększyły się o 250% i to głównie dzięki elektrowni, lecz te rezultaty nie odpowiadają dzisiejszej wartości kapitałowej tych przedsiębiorstw.

Dzięki obfitszym dochodom podatkowym zwiększyła gmina w r. 1921 niektóre dotacye. Bezpieczeństwo publiczne wykazuje wzrost do 1.500% w porównaniu z rokiem zeszłym. Dobroczynność i opieka społeczna wzrosła do 900%, upiększenie miasta do 900%, zdrowotność miasta 1.400, budowy i roboty publiczne do 600%.

H. M.

Szlakiem tęsknoty.

I.

Słońce z za wierchów wstaje jak latarnia,
do złotych śmieje się hal —
czemu-że duszę moją wciąż ogarnia
bezdenny smutek i żal...

Przeminie młodość i uroda słońca
i wichry polecą w dal —
czemu-że we mnie musi żyć bez końca
bezdenny smutek i żal...

II.

Tyle miłości przebolało we mnie,
tyle płakało łez nad moją dolą —
tysiąc lat proszę u twych stóp daremnie,
żebyś te próżne sny zabiła we mnie,
sny, które bolą...

Tysiąc lat jeszcze będą nad mą dolą
palić się one gwiazdy coraz krwawsze —
tęsknoty sercu milczeć nie pozwolą
i każą życiu łkać nad własną dolą
na zawsze...

III.

Po wielkim, głębokim lesie
zapach się niesie
przygrzanych ożyn i sosen —
kędyś z daleka, z za świata
jak bajka do mnie przylata
wspomnienie najranszych wiosen...

Kiedyś w tym lesie, w południe
marzyłem cudnie,
że życie w blaskach się złoci —
O Boże! czy jeszcze kiedy
serdecznej zbędę się biedy
i wrócę po kwiat paproci...

IV.

Kocham cię, lato, o upalne lato,
kocham cię łasko bijącego zdroja,
kocham cię, biała i zaciszna chato
pod tą szumiącą lipą rosochatą,
dolo ty moja!...

Kocham cię, zorzo, gdy gaśniesz w błękicie
i siejesz smutek po zbożowym łanie —
i kocham swoje pełne tęsknot życie,
że już-bym chyba dziś szczęścia w rozkwicie
nie pragnął za nie...

V.

Tysiąc mil dzieli nas i cała wieczność,
a jednak co dnia spotykać cię muszę —
patrzę w błękity twych óczi słoneczność,
a noc w nich widzę i pustkę i głuszę...

Wieczność przeminę, przejdę mil tysiące,
aż kiedyś dobra wybije godzina,
że serce swoje u stóp twych roztrącę,
tęsknoto moja jedyna!...

VI.

Kiedy sierpniowa noc gwiazdami prószy
i z łąk błękitne rozwłóczą się mgły,
jakiś niepokój rośnie w mojej duszy
i snów mych młodych strzeże anioł zły...

Więc liczę gwiazdy, która prędzej zgaśnie
i czekam, kiedy która spadnie z nich —
czemu najbardziej lecą wtedy właśnie,
gdy jestem pełen wróżb i przeczuć złych...

VII.

We snach przychodzisz ku mnie urodziwa,
zorza w przeczystym błękicie —
serce jak ptak się ku tobie wyrywa,
ty moja wiosno, ty życie!

Szczęście z za mglistych poziera firanek,
miłość otwiera mi wrota —
o przyjdź raz w życiu jak wonny poranek,
zorza z szafiru i złota...

VIII.

Błękit nad wielką, cichą doliną,
w upłazach mrok zapada —
po sinych wierchach mgły srebrne płyną
i kóz gdzieś dzwonią stada...

Serce nie skarży się i nie żali,
tęsknoty nic nie budzi —
byle najdalej, byle najdalej
od życia i od ludzi!...

ANTONI WAŚKOWSKI.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 634-tą Władysław Siwiński, adwokat w Baltimore; 635-tą Drowie Bolesław i Klemens Siwińscy z Baltimore; 636-stą Edward H. Bouton, architekt z Baltimore; 637-mą Związek młodzieży akademickiej z Żywca; 638-mą oficerowie i szeregowi 8 dywizyonu żandarmeryi wojskowej w Grudziądzu; 639-tą Cichowscy z Linowa i 640-tą Komenda policyi państwowej na powiat łódzki — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę. Pozatem Tow. muzyczno - literackie „Promień“ w Chicago przysłało obligacyę Polsk. Pożyczki premiowej na 100 dolarów, jako datek na odbudowę Wawelu.

Kraków, 28 sierpnia.

JESIEŃ zagląda nam w oczy. Na trawnikach żółte liście (choć wszędzie nie brak żółtodzióbków). Słońce świeci, ale już tak nie grzeje, a prezydenta Witosa ani grzeje, ani ziębi los państwa polskiego, tak jest zajęty przygotowaniami do jesiennej kampanii wyborczej.

Wiosna dała nam pokój ryski, lato bogate zbiory, ale w piękną „polską jesień“ będą zbierać owoce tych radosnych chwil paskarze i szmuglerzy. Wędruje nasze zboże na wschód, płyną do chałatowych kieszeni złote ruble, zwiększa się armia starozakonnych milionerów..., a my, jak motylki jesienne chwytamy ostatnią radość życia... Jeszcze zieleni się liście, jeszcze dziarscy żołnierze i czułe panienki gruchają na plantach i Błoniach — ale już chwila niedaleka, gdy wszystko to utonie w potokach deszczu, błota, śnieżycy... Drzewa pokażą swe nagie konary, niby szkielety ofiar wolnego handlu, Zakład czyszczenia miasta przeistoczy się w fabrykę błota (patent J. K. Federowicza), a gorące westchnienia nie zastąpią węgla w zimnym piecu.

Te smutne jesienne horoskopy niosą nam pierwsze żółte liście na trawnikach...

POŻEGNANIE STAROSTY KOWALIKOWSKIEGO. Wczoraj przed południem urzędnicy starostwa krakowskiego i podległych mu urzędów żegnali w sposób niezwykle serdeczny dotychczasowego przełożonego, starostę Władysława Kowalikowskiego, obejmującego z dn. 1 września b. r. stanowisko wicewojewody krakowskiego. Do p. Kowalikowskiego przemówił imieniem zgromadzonych radca Nieświatowski, podnosząc niepospolite zalety ustępującego szefa, który był dla urzędników zawsze najszczerszym przyjacielem. W odpowiedzi głęboko wzruszony p. wicewojewoda zaznaczył, że pracując przez lat 20 w starostwie krakowskiem, a przez lat 2 jako jego szef, spełniał tylko swój obowiązek i nie zasłużył sobie na tak niezwykłe uznanie.

Podnieść należy, że urzędnicy starostwa, pomimo ciężkich warunków bytu, ku czci przełożonego ufundowali cegiełkę wawelską.

POKOJE W HOTELACH DLA OFICERÓW. Przed niedawnym czasem gremium hotelarzy — jak już donosiliśmy — udzieliło większej ilości pomieszczeń dla urzędników wojewódzkich po zniżonych cenach. Obecnie wojskowość zażądała dla przejeżdżających oficerów pewnej ilości pokoi. Mimo, że hotelarzy nie obowiązuje w tych czasach ustawa kwaterunkowa, gremium hotelarzy zobowiązało się oddać dalsze 30 pokoi dla użytku przejeżdżających oficerów w cenie 120 Mk. za dobę.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że ogałacanie przez wojskowość umieszczeń w hotelach dla przejezdnych cywilnych jest nie na miejscu, gdyż wojskowość posiada obszerny gmach przy końcu ul. Topolowej, stojący pustką, gdzie hotelarze obowiązują się urządzić do dwóch tygodni hotel oficerski na 120 łóżek. Wojskowość jednak z niewiadomych przyczyn nie chce się na to zgodzić.

DALSZE RUGI ROBOTNIKÓW Z CZECH. Mimo nawiązanych przez rząd polski stosunków dyplomatycznych z Czecho-Słowacyą, władze czeskie w dalszym ciągu wydalają robotników polskich z okręgów przemysłowych państwa czeskiego. Wskutek tego w ostatnich czasach wracają do Polski robotnicy, którzy w przedsiębiorstwach czeskich pracowali od szeregu lat. W ostatnich dniach wrócił do Krakowa z Moraw robotnik, który był ożeniony z Czeszką. Wydalony z okręgu ostrawskiego, wyjechał do pewnej cukrowni na Morawach, gdzie mieszka rodzina jego żony, ale i stamtąd został wydalony jako obywatel polski. Dodać należy, że za rzeczy, wartości kilku tysięcy koron czeskich, gmina tamtejsza zapłaciła mu 600 koron czeskich. Konsul polski, zamiast interweniować wobec tak niesłychanego gwałtu, wystawił temu robotnikowi dokument podróży do kraju.

Z powodu przesilenia przemysłowego w zagłębiu ostrawskiem, robotnicy polscy masowo wracają do Polski.

Władze nasze winny wystąpić z całą stanowczością przeciwko podobnym praktykom czeskim i zagrozić, że w razie nie zaniechania dotychczasowego postępowania Czechów względem Polaków, władze nasze chwycą się tych samych środków.

O SANACYĘ STOSUNKÓW BUDŻETOWYCH PAŃSTWA. Wczoraj o godz. 6 wiecz. odbył się, staraniem Nar. Partyi robot., wiec w budynku Sokoła pod hasłem sanacyi stosunków budżetowych państwa. Po przemowach kilku mówców, uchwalono rezolucyę, w której zebrani zwracają się do rządu, by dążył energicznie do zaprowadzenia równowagi budżetowej, oraz by wszyscy obywatele państwa byli obciążeni podatkami równomiernie. Po uchwaleniu rezolucyi, uczestnicy wiecu ruszyli w pochodzie na Rynek pod pomnik Mickiewicza, gdzie przemawiało jeszcze kilku mówców.

NOWE CENY PIECZYWA. Na wczorajszej konferencyi w Magistracie krakowskim, po dłuższych pertraktacyach z piekarzami, ustalono nowe ceny pieczywa. Według nowego cennika 1 kg. chleba żytniego będzie kosztował od 1 września 104 Mk., cena zaś bułek pozostaje niezmieniona.

Mimo tej zniżki, ceny chleba są nadal wygórowane. Magistrat powinien dążyć do dalszego obniżenia cen chleba i bułek, a Urząd walki z lichwą rozciągnąć staranniejszą kontrolę, by waga bułek odpowiadała przepisanej odpowiednio do ustanowionych cen.

ZNOWU PODWYŻKA CEN WĘGLA. Z powodu nowej kalkulacyi kopalnianej, z dniem 1 września b. r. będą obowiązywać w Krakowie następujące ceny węgla: Za wagon 10-tonnowy w hurtowniach 72.650 Mk., jeden centnar metryczny będzie kosztował loco stacya 760 Mk., a w składach Kwiatkowskiego, Spera i hurtowni podgórskiej 805 Mk. W detalicznej sprzedaży jeden centnar wyniesie 820 Mk.

Licząc za odwóz jednego centnara 40 Mk., a za zniesienie do piwnicy 25 Mk., cena jednego centnara metrycznego węgla wyniesie 885 marek.

NIESZCZĘŚLIWY UPADEK Z PIERWSZEGO PIĘTRA. Wczoraj zawezwano Pogotowie ratunkowe do Maryi Rokoszówny, służącej, która myjąc okna w mieszkaniu przy ul. Starowiślnej, spadła z pierwszego piętra i doznała złamania lewej ręki, oraz rozcięcia obu warg. Po opatrzeniu, lekarz Pogotowia przewiózł nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza.

NIEZWYKŁA KRADZIEŻ. Do policyi krakowskiej doniosła p. Bochenkowa, zamieszkała we Lwowie, że służąca skradła jej 2-letnią dziewczynkę, Janię, oraz dwa kufry z bielizną i garderobą. P. Bochenkowa przybyła do naszego miasta w pogoni za złodziejką, która, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wyjechała w stronę Krakowa.

Z Polski i ze świata.

MILIONÓWKA. Przy dzisiejszem ciągnieniu milionówki wygrana padła na Nr. 2,284.464, przesłany do Trębowli w Małopolsce.

P. WITOS I REFORMA ROLNA. „Gazeta Poranna" zamieszcza następującą notatkę „Kuryera Częstochowskiego":

„Słyszeliśmy, że p. Witos zainteresował się jednym z piękniejszych majątków w okolicy naszego miasta. Majątek ten miał być rozparcelowany, jednak upatrzony został jako rzecz do nabycia dla p. Witosa".

Gdyby informacyi tej nie zaprzeczono, mielibyśmy przed sobą ładny objaw ludowej „reformy rolnej".

SKRYTOBÓJCZE MORDERSTWO. Prawie codziennie dochodzą nas wiadomości o morderstwach i zabójstwach, popełnianych w okolicznych miasteczkach i wsiach. Ostatnio dowiadujemy się o skrytobójczem morderstwie, jakiego dopuszczono się w Niepołomicach na leśnym państwowych lasów, N. Niedospale. Historya tej tragedyi przedstawia się następująco: Na inspekcyi policy w Niepołomicach zjawił się leśny Niedospał z doniesieniem, że Władysław i Józef Czumowie, robotnicy z Niepołomic, ścięli w lesie trzy sosny, które przewieźli do swego domu. Leśnik prosił więc o asystę policyjną, któraby udała się z nim do mieszkania Czumów i wymusiła na złodziejach zwrócenie skradzionego drzewa. Prośbie Niedospała stało się zadość i w niespełna godzinę leśnik znalazł się na miejscu w towarzystwie policyanta. Na widok przybywających Czumowie, którzy byli zajęci przy rąbaniu sosny, porzucili siekiery i umknęli do lasu. Po krótkiej chwili wrócił Władysław Czuma i zaczął czynić wymówki Niedospale, ten jednak nie odpowiedział nic na skargi Czumy, ale zaczął ładować drzewo na wóz i po niedługiej chwili odjechał z niem, w towarzystwie woźnicy Stereckiego, w kierunku posterunku policyjnego w Niepołomicach. W tej chwili widocznie powstał we wzburzonym umyśle Władysława Czumy plan zemsty na Niedospale, bo oto ruszył momentalnie do lasu i przy pomocy swego brata zaczął na drodze, którędy miał przejeżdżać Niedospał kopać dół. Gdy już powstał rów na głębokość kilku decymetrów, Czumowie zasłonili go choiną, przysypując piaskiem i ukryli się za pobliskie drzewa, oczekując przejazdu Niedospała z drzewem. Na chwilę tę nie czekali długo, jednakże zamiar ich spowodowania wywrócenia wozu chybił, gdyż woźnica wczas zauważył zasadzkę i miejsce to ominął. Władysław Czuma jednakże nie dał za wygraną: szedł niespostrzeżenie za wozem, a gdy Niedospał dla skrócenia sobie drogi do posterunku policyjnego, zsiadł z wozu i poszedł wąską dróżyną polną. Władysław Czuma pospieszył za nim, niosąc w ręku potężny drąg i z nienacka ugodził nim Niedospała w głowę, kładąc leśnika trupem na miejscu. Po zbrodni obaj Czumowie zbiegli z Niepołomic i jak wszelkie poszlaki wskazują, ukrywają się w Krakowie.

ZAMORDOWANIE I SPALENIE TRZECH OSÓB. We wsi Toruniu Dworskim, w gm. Nasielsku (pow. pułtuski), wybuchnął pożar w mieszkaniu małżonków Piłkowskich, wskutek czego spłonął dom, stajnia, dwie krowy i kilka świń. W zgliszczach spalonego domu znaleziono trzy zwęglone trupy: małżonków Józefa i Franciszki Piłkowskich, oraz służącej ich, 14-letniej Anny (nazwisko niewiadome). Dochodzenie ustaliło, że wspomniane osoby zostały uprzednio zamordowane, a następnie, celem zatarcia śladów zbrodni, dom podpalono. Piłkowski ma ranę w prawym boku, żona jego ręce związane szmatą. Sprawców ohydnej zbrodni nie wykryto.

SAMOBÓJSTWO URZĘDNIKA POLICYI. Przed kilku dniami sekretarz komisaryatu IV policyi państwowej Jakowiew w Lublinie otrzymał urlop 10-dniowy, a ponieważ po upływie tego terminu nie zgłosił się na służbę, udano się do jego mieszkania, gdzie po otwarciu drzwi zobaczono trupa Jakowlewa, wiszącego w stanie zupełnego rozkładu. Samobójstwo to jest bardzo zagadkowe.

ZACHCIANKI BOLSZEWIKÓW. „Kuryer Poranny" pisze: Poselstwo bolszewickie zabiega za pośrednictwem osób zaufanych o nabycie willi w najpryncypalniejszym punkcie Warszawy, proponując właścicielom znacznie wyższe ceny, niż te, które sami właściciele od innych reflektantów zażądali. Największą ustępliwość wobec nader szczodrych propozycyi bolszewickich okazują dwaj właściciele pałacyków, znajdujących się w okolicy Al. Ujazdowskich i Al. Róż. O ile poselstwo bolszewickie zgodzi się na zapłatę wielomilionowego „odstępnego", żądanego przez dotychczasowych lokatorów tych nieruchomości, tranzakcya dojdzie niezawodnie do skutku.

PRZEDSTAWIENIE ZA KILKA FUNTÓW MĄKI. Na Białoruś zjeżdża coraz więcej inteligencyi, bogatszych Rosyan i artystów z guberni rosyjskich, dotkniętych głodem. Do miasteczka Puzowin nad samą naszą granicą zjechała trupa Razanowa i wystawiła sztukę pod tytułem „Swadba" za 15 funtów mąki i 20 jaj.

ODZNACZENIE POLSKIEGO UCZONEGO. „Academie des sciences morales et politiques" w Paryżu zajmowała się — jak widać z ostatniego zeszytu jej sprawozdań — na osobnem posiedzeniu pracą o klasyfikacyi nauk d'Alemberta, którą jej nadesłał Dr Ignacy Halpern, prof. Wolnej Wszechnicy polskiej w Warszawie, poczyniwszy pewne odkrycie. Akademia uchwaliła, na wniosek p. Le Roy, wyrazić autorowi podziękowanie wraz z życzeniami, aby coraz bardziej zacieśniały się więzy między nauką polską a francuską.

ODKRYCIE SPISKU BOLSZEWICKIEGO NA WOŁYNIU. Z Łucka donoszą: Od dłuższego czasu organa wywiadowcze były na tropie bolszewickiej organizacyi destrukcyjnej. Organizacya ta obejmowała teren Wołynia, Galicyi wsch. i Białorusi. Po dwumiesięcznej pracy wywiadowczej przeprowadzono wreszcie aresztowania na całym Wołyniu. Aresztowano masę członków, i kierowników organizacyi, która dokonała kilku morderstw na obywatelach polskich, oraz kilku napadów. Śledztwo wykazało, że zadaniem organizacyi było obalenie obecnego ustroju społecznego w Polsce. W akcyi przewidywane były masowe morderstwa przedstawicieli władz polskich, wojskowości i obywateli ziemskich, niszczenie komunikacyi i t. d. Obecno cała sprawa znajduje się w rękach prokuratury sądu okręgowego w Łucku. Kilku członków oddano pod sąd doraźny. Skazano sześciu uczesników zabójstwa na śmierć i wyrok wykonano w 24 godzinach. Dochodzenia przeciw reszcie aresztowanych w tej sprawie jeszcze nie ukończono.

ROZWÓJ AUTOMOBILIZMU W STANACH ZJEDNOCZONYCH. Jedno z pism technicznych amerykańskich podaje następujące cyfry, ilustrujące olbrzymi rozwój automobilizmu w Stanach Zjednoczonych: Wedle spisu, jaki się odbył na początku lipca b. r., znajduje się w Stanach Zjednoczonych 9,257.575 wozów samochodowych (osobowych i ciężarowych) w użyciu, czyli o 1.354.497 więcej, niż w lipcu ubiegłego roku. Najwięcej samochodów przybyło w stanie Maryland, bo 49.15 procent. Największą ilość wozów posiada stan Nowojorski, po nim idzie stan Ohio. W porównaniu z liczbą mieszkańców w całych Stanach Zjedn. wypada 1 automobil na 11.4 mieszkańców.

Judaica.

ZALEW ŻYDOWSKI. Pisaliśmy już kilkakrotnie o masowej inwazyi żydów rosyjskich do wschodniej Małopolski i wogóle na nasze wschodnie kresy. Niestety, fala tych obcych, a wrogich przybyszów posuwa się coraz dalej na zachód i — jak donoszą pisma poznańskie — dotarła już do Poznania, gdzie zanotowano bardzo wielu żydów „zagranicznych". Według tej relacyi, domy przy ul. Matejki przepełnione są żydami, a codziennie zajeżdża tam dziesiątki dorożek, wiozących z dworca żydów.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZBIÓRKA PIENIĘŻNA. Magistrat m. Krakowa zezwolił Katol. Związkowi Polek na zbiórkę przy 26 stolikach w mieście dnia 28 b. m. na opłacenie kosztów kolonii leczniczej dla chorych pracownic ze Stowarzyszenia.

FESTYN „NOC WENECKA" odbędzie się dziś w Parku Krakowskim z urozmaiconym programem, bufetem, muzyką kolejową. Wstęp 60 Mk. dla dorosłych, 20 Mk. dla dzieci. Początek o godz. 3 i pół. Dochód przeznaczony na ochronkę dzieci w Krowodrzy.

WPISY DO MIEJSKIEJ SZKOŁY GOTOWANIA i gospodarstwa domowego, ul. Podzichów l. 13, odbędą się w dniach 30 i 31 b. m. od godz. 10—1 i od 5—7.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: Repertuar pierwszych dni nowego sezonu w teatrze J. Słowackiego przyniesie wznowienie „Zemsty" w nowej inscenizacyi, opierającej się w szczegółach na ostatniej literaturze Fredrowskiej, Chrzanowskiego, Kucharskiego i Sinki. Następnie ukaże się po raz pierwszy rozgłośny, 3-aktowy dramat M. Maeterlincka „Burmistrz Stylmondu", w przekładzie Bol. Gorczyńskiego. Wieczór ten uzupełniać będzie świetna ironiczna sztuka belgijskiego poety „Cud św. Antoniego", którą w Paryżu grano również łącznie z „Burmistrzem".

Pierwszą oryginalną nowością sezonu będzie pełna napięcia dram. sztuka Stefana Krzywoszewskiego „Szał", grana w Warszawie w ubiegłym sezonie z niezwykłem powodzeniem. Bezpośrednio potem wystąpi teatr krakowski z nowalią, niegraną jeszcze nigdzie, która będzie nadzwyczaj wesoła, groteskowa komedya B. Winawera p. t. „Promienie F. F."

Przyznawanie abonamentów na miejsca rezerwowane rozpocznie się w poniedziałek 29 b. m. o godz. 5—7 wieczorem. Należytość wynosi: 1500 M. od lóż, 500 od krzeseł i foteli, 300 od parterów i galeryi.

POŻEGNALNY KONCERT SYMFONICZNY DYR. ZDZISŁAWA GÓRZYŃSKIEGO odbędzie się dziś (w niedzielę) w sali teatru „Bagatela" o godz. 11 i pół w południe punktualnie. Program rozpocznie uwertura do opery komicznej J. Straussa „Nietoperz", 2) Borodina: „Karawana w stepie", 3) Wagnera: uwertura „Polonia". Następnie, na ogólne żądanie, potężne dzieło Czajkowskiego: „Symfonia patetyczna". W koncercie przyjął współudział prof. Bolesław Kopystyński. Nieliczne pozostałe bilety do nabycia w westybulu teatru „Bagatela" od godz. 9.30 przed poł.

„KAPŁANKA OGNIA", melodyjna operetka Valentinowa, powtórzoną będzie dziś (w niedzielę) wieczór, w poniedziałek i wtorek w teatrze „Nowości". W niedzielę po południu „Krysia leśniczanka".

ROBERT STOLZ, znany kompozytor „Za dawnych dobrych czasów" i „Faworyta", wystawia obecnie w Wiedniu operetkę „Szczęście w tańcu", która ściąga codziennie tłumy publiczności.

Repertuar „Bagateli".

Niedziela 28 b. m.: Po poł. „Moralność pani Dulskiej", wieczorem „Ich czworo".
Poniedziałek 29 b. m.: „Ich czworo".
Wtorek 30 b. m.: „Ich czworo".

Repertuar „Nowości".

Niedziela 28 b. m.: Po poł. „Krysia leśniczanka", wieczorem „Kapłanka ognia".
Poniedziałek 29 b. m.: „Kapłanka ognia".
Wtorek 30 b. m.: „Kapłanka ognia".

Ze sportu.

Cracovia — Ł. K. S. (Łódź).

Niedziela dzisiejsza przynosi drugie spotkanie o mistrzostwo Polski nie mniej ważne i interesujące, aniżeli match Cracovii z Pogonią. W zawodach o mistrzostwo rozstrzyga przy równości punktów korzystniejsza ilość uzyskanych bramek w stosunku do straconych. Dzisiaj należy liczyć się ze zwycięstwem drużyny krakowskiej — nie przyjdzie ono jednak łatwo, bo drużyna łódzka posiada skład bardzo dobry i stanowi zespół graczy rutynowanych. Warszawska Polonia, która zwyciężyła Wartę w Poznaniu 1:0, zajmuje obecnie drugie miejsce w mistrzostwie Polski.

Równocześnie miała grać lwowska Pogoń w Poznaniu z tamtejszą Wartą. Z obawy jednak przed grożącym strajkiem kolejowym, odwołała Pogoń (może przedwcześnie) swój przyjazd do Poznania, skutkiem czego zajść muszą zmiany w ustalonych terminach, chyba, że P. Z. P. N. zajmie drakońskie stanowisko, czego jednak nie należy oczekiwać.

Listy do Redakcyi.

„Ochrana" rosyjska, zaszczepiona w Polsce i tak bujnie rozrastająca się przy „wykształceniu domowem", chciała koniecznie znaleźć przestępcę i w obecnym ministrze kolejowym. Zjechali mianowicie do Krakowa urzędnicy ministerstwa kolejowego i skarbu, aby wybadać, którzy to urzędnicy kolejowi dostali w podarunku (jako łapówkę) akcye pewnego towarzystwa transportowo-handlowego. Naturalnie panowie „delegaci" nie zdradzili o co się rozchodzi, a badali rzekomo ogólnąi ilość akcyj i miejsce wpłaty kapitału.

Kiedy między subskrybującymi spostrzegli nazwisko jakiegoś Jasińskiego, upierali się wobec dyrekcyi owego towarzytwa, że to subskrybował minister kolejowy i podejrzywali, że wszystkie subskrypcye urzędników kolejowych są tylko udane, a akcye przydzielono im jako łapówkę, nie wyłączając od tego podejrzenia i p. ministra.

Dochodzenia i podejrzenia spaliły no panewce, bo się okazało, że kolejarze-subskrybenci wpłacili rzeczywiście kapitał za pośrednictwem banków krakowskich, które podarunków i łapówek urzędnikom kolejowym nie mają potrzeby dawać, a ów Jasiński to jakiś nafciarz, a nie minister kolejowy.

Charakterystycznem jest w tej sprawie, że dygnitarze z „ochrany" o swojem wielkiem odkryciu „panamy kolejowej" nie zachowali tajemnicy i dowiedział się o tem socyalistyczny „Robotnik", który zaatakował z tego powodu znienawidzonego przez siebie ministra kolejowego, nie mogąc przeboleć straty opiekuna i przyjaciela p. Dra Bartla. Okazuje się również z tego nieszczęśliwego dochodzenia, że kolejarz w Polsce nie może lokować swoich oszczędności w akcyach, jeśli nie chce być podejrzanym o branie łapówek.

Znający bliżej sprawę opowiadają, że śledztwo spowodował pewien urzędnik kolejowy, dyszący nienawiścią do obecnego ministra kolejowego i do niektórych urzędników dyrekcyi krakowskiej.

INFORMATOR.

Echa.

„Beczka prochu".

Sensacyjne rewelacye przynosi lwowska „Gazeta Wieczorna". Pewien arystokrata (którego nazwisko jest redakcyi znane) słyszał z ust człowieka, który przed kilkudziesięciu laty odegrał wybitną rolę polityczną, zwierzenia, jakie poczynił wobec niego Metternich, odnośnie do wojny krymskiej.

Austryi zaproponował wtedy Napoleon III., aby przyłączyła się do wojny z Rosyą. Gdy zapytano o radę Metternicha, złożył on memoryał.

„W memoryale tym — opowiadał ks. Metternich — napisałem: „Popełniliśmy największą, jaką można sobie wyobrazić zbrodnię nietylko na Polsce, lecz i na Austryi, dopuszczając do rozbioru Polski, której istnienie jedynie może zabezpieczyć byt Austryi na dłuższą metę. Obecnie nadarza się ostateczna sposobność, by tę równowagę polityczną, tak nieodzowną dla intersów Austryi, w Europie zapewnić. Trzeba mianowicie upewnić cesarza Napoleona, że będziemy się bili po stronie koalicyi tak długo, dopóki nie zostanie restytuowaną Polska w kompletnych granicach z r. 1772. Na tronie polskim — pisał dalej Metternich — powinien zasiąść któryś z Habsburgów, stwarzając w ten sposób secundogeniturę domu Habsburskiego. Jeśli zaakceptują ten plan — kończył Metternich swój memoryał — ręczę za skutek dodatni. W przeciwnym razie należy zachować zbrojną neutralność".

Franciszek Józef poszedł za radą dawnego ministra, a Napoleon III również zgodził się na ten projekt.

Ale tu Anglia postawiła swoje „veto", a ówczesny angielski minister spraw zagranicznych Palmerston oświadczył czynicznie, że

„na projekt zagwarantowania bytu Polsce zgodzić się nie może, gdyż interes stanu Anglii wymaga, iżby miała ona w Polsce beczkę prochu gotową zawsze eksplodować przeciwko Rosyi".

Dziwnie historya się powtarza... W r. 1852 Anglia nie dopuściła do wskrzeszenia państwa polskiego, aby mieć „beczkę prochu w Polsce", a dziś Lloyd George poszedł jeszcze dalej i po wielkiej wojnie radby z całej Europy uczynić prochownię, od której naturalnie klucze posiadałaby Anglia...

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Nowa taryfa pocztowo-telegraficzna.

Warszawa. (Tel. wł.) Od 1 września wchodzi w życie nowa taryfa pocztowa i telegraficzna. List w zwykłym obrocie miejscowym do wagi 250 gr. kosztować będzie 10 m., w obrocie zamiejscowym do wagi 20 gr. — 10 m., do wagi 250 gr. — 20 m., kartka pocztowa 8 m. Przekazy pieniężne do 500 m. — 10 m. do 1000 m. — 15 m. i w tym stopniu wyżej. Paczki do wagi 1 klgr. mar. 30, do wagi 5 — 100 m., za polecenie przesyłki pocztowej opłata 15 m., za recepis zwrotny przy nadaniu 15 m., za doręczenie pospieszne przez umyślnego posłańca 50 m. Telegram zamiejscowy od słowa 10 m., taksa zasadnicza 30 m. Telegram pilny 3-krotnie wyżej. Odpowiednią jest też podwyżka taryfy telefonicznej. Podwyżka opłat w ruchu pocztowym zagranicą ważną będzie od 15 września. Listy zagr. kosztować będą do 20 gr. — 25 m., każde dalsze 20 gr. — $12^1/_2$ m. Kartka pocztowa zagr. 15 m., z poleceniem przesyłka 25 m.

Czyżby zmiana polityki sowietów.

Rzym. (E. E.) Nadeszło tutaj radio z Moskwy donoszące jakoby Lenin zawezwał do Moskwy członków b. gabinetu Kiereńskiego celem odbycia z nimi narady. Według ostatnich wiadomości od osób przybyłych ze Szwecyi, rząd sowiecki powraca do ustroju kapitalistycznego. Ukazał się dekret zezwalający na prywatne posiadanie domów i przedsiębiorstw zarobkowych, przygotowuje się projekt zapłaty za wszelką służbę i dostawę towarów. Również prywatny handel jest dozwolony. Podobno zarządzenia te stoją w związku z żądaniami państw, które organizują pomoc dla Rosyi. Rząd sowiecki ma w najbliższej przyszłości z pewnemi zastrzeżeniami przejąć zobowiązania finansowe względem państw Europy.

JAK SOWIETY ORGANIZUJĄ POMOC DLA GŁODNYCH.

Moskwa. (E. E.) W sobotę o 4-tej po południu miało się odbyć decydujące posiedzenie głównego komitetu pomocy dla głodnych. Prócz członków komitetu w posiedzeniu uczestniczyło 100 osób w charakterze gości. O godzinie 4 i pół gmach został otoczony przez czerezwyczajkę i żołnierzy czerwonej armii. Wszystkich obecnych poddano osobistej rewizyi, większość aresztowano. Akta komitetu wraz z kasą zabrano. Los aresztowanych jest nieznany. Na zebraniu byli obecni przedstawiciele prasy angielskiej i polskiej, których wypuszczono po 40-minutowem zatrzymaniu w lokalu czerezwyczajki.

BOLSZEWICY ZADOWOLENI Z PROPAGANDY W POLSCE.

Warszawa. (Telef. wł.) Według doniesień nadchodzących z Moskwy, raporty, składane kierownikom propagandy o stanie agitacyi komunistycznej w Polsce, wykazały w ciągu lata, zwłaszcza w drugiej połowie czerwca i w lipcu, **wiadomości pocieszające dla komunistów.**

EKSPORT NIEPOŻĄDANEGO TOWARU.

Budapeszt. P. A. T. Węg. B. kor. Jak podaje „Magyar Hirlap", ukończono już przygotowania do odtransportowania do Rosyi 400 węgierskich komunistów. Pierwszy transport, obejmujący 180 skazanych komunistów, odejdzie z początkiem października.

Po zamordowaniu Erzbergera.

Berlin. (E. E.) Zamordowanie Erzbergera wywołało w liberalnej prasie niemieckiej olbrzymie **wzburzenie przeciwko reakcyjnym sferom Rzeszy, uważanym powszechnie za inspiratorów zbrodni.**

Berlin. (E. E.) Natychmiast po nadejściu wiadomości o zamordowaniu Erzbergera zebrali się w budynku Reichstagu przedstawiciele poszczególnych partyi politycznych celem zajęcia stanowiska wobec morderstwa. Prezyd. Reichstagu Löbe wyraził pogląd, że Erzberger padł ofiarą morderstwa politycznego. Podobny pogląd wyraził też kanclerz Rzeszy Dr Wirth, towarzysz partyjny i przyjaciel Erzbergera, w telegramie kondolencyjnym przesłanym wdowie po zamordowanym.

Paryż. (E. E.) Zamordowanie Erzbergera wywołało w tut. kołach politycznych bardzo silne wrażenie. Koła te widzą w tem morderstwie najlepsze stwierdzenie faktu, iż **czynniki przeciwne pokojowi wersalskiemu w Niemczech gotowe są do bezwzględnej walki z nowym porządkiem świata** na pokoju tym opartym. Opinia francuska łączy fakt morderstwa z objawami coraz to silniejszego ruchu monarchistycznego i myśli odwetu, ujawnianymi w niezliczonych zjazdach i kongresach byłych wojskowyh. Obecny gabinet Rzeszy jest zbyt słabym, by wszystkim tym zbrodniczym machinacyom kres położyć.

Berlin. P. A. T. (Wolff). Zwłoki Erzbergera zostały przewiezione do Berlina i będą pogrzebane w Wilmerdorfie. Jak donoszą **aresztowano w Offenburgu dwóch studentów pod zarzutem morderstwa.** Mają oni być przewiezieni do Berlina.

Całe Niemcy strajkują.

Hannower. (E. E.) Ruch strajkowy w państwie niemieckiem przybiera na sile. Związek zawodowy robotników weimarskich ogłosił strajk generalny. Podobne wieści nadchodzą z Westfalii, oraz z pogranicza francuskiego. W całych Niemczech odbywają się masowe manifestacye przeciwko drożyźnie, oraz ostatnim fiskalnym zarządzeniom rządu. Rząd Rzeszy nie ma dostatecznej siły, by zapanować w zupełności nad położeniem.

Konferencye w Wiesbadenie.

Paryż. (E. E.) Rokowania między Loucheur'em a Rathenau'em rozpoczęły się w Wiesbadenie 27 b. m. rano. Naogół sądzą tutaj, że trudności, jakie wyłoniły się z dotychczasowych rokowaniach dadzą się usunąć. Polityczna opinia Francyi podkreśla, iż rychłe porozumienie się Francyi i Niemiec jest dla obu krajów rzeczą pierwszorzędnej wagi.

OLBRZYMI POŻAR W PORCIE N. JORKU.

Nowy Jork. (E. E.) Wielki pożar w porcie nowojorskim zniszczył wiele materyału okrętowego milionowej wartości.

Różne wiadomości.

Warszawa. (Tel. wł.) Zjazd wojewodów zapowiedziany na 30 b. m. ze względu na sytuacyę strajku został odwołany.

Warszawa. (Tel. wł.) Do Warszawy przybył gen. Hacking.

Praga. (E. E.) Arcybiskup Pragi Kordac ma zostać na najbliższym konsystorzu rzymskim kardynałem.

Warszawa. (Telef. wł.) Dnia 18 sierpnia odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu poselstwa polskiego w Moskwie przy licznym udziale tamtejszej kolonii polskiej.

Paryż. P. A. T. Traktat z Trianon wszedł dziś w życie.

Wiadomości gospodarcze.

GIEŁDA ZBOŻOWA. Na dzisiejszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej dokonano tranzakcyi następujących: żyto 7100, mąka żytnia franco składy warszawskie 10.200. Obroty niewielkie. Ceny rozumieją się za 100 kilogramów netto loco stacya załadowcza.

NA TARG od 20—26 b. m. spędzono: bydła rogatego 1299, cieląt 632, owiec i kóz 73, nierogacizny 854, razem 2808 zwierząt. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 9.300—14.800 Mk.; woły od 10.200—21.600 Mk.; krowy od 6.200—16.100 Mk.; jałownik od 6.300—15.200 Mk.; cielęta od 12.000—20.000 Mk.; nierogaciznę tuczną od 24.000—21.000 M.; bitej wagi: nierogaciznę od 30.100—38.500 Mk. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 2687 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 121 sztuk. Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej. W porównaniu ze spedami w przeszłym tygodniu było więcej 498 sztuk bydła, 26 baranów i 150 nierogacizny, zaś 66 cieląt mniej, czyli o 608 sztuk więcej.

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: dolary Stanów Zj. got. trans. 2700—2690, sprzedaż 2690, kupno 2600, franki franc. got. tranz. 209, sprzedaż 208, kupno 202, czeki tranz. 210—207, funty szterl. czeki tranz. 99750—10225, marki niem. tranz. 31.10, sprzedaż 32, kupno 30.40, czeki tranz. 31.90—31.80, korony austr. czeki tranz. 264.

H. G. WELLS.

Cudowny gość.

30 Przekład M. Bogdani.

— Hola! — zawołał Crump, najserdeczniejszym, na jaki się mógł zdobyć, głosem. Jakże tam skrzydło?

— Bardzo dobrze, odpowiedział Anioł. Nie boli mnie już wcale.

— Wiesz pan zapewne, że spacerujesz sobie wśród prywatnej własności? Bezprawnie? Co?

— Własność prywatna? zdziwił się Anioł.

— Może pan nie wiesz, co te słowa znaczą? zapytał Crump.

— Nie wiem istotnie.

— Muszę panu powiedzieć. Nie sądzę, byś pan długo utrzymał się w tej roli, ale dotąd grasz ją wybornie. Brałem cię z początku za malarza; ale postępujesz pan tak konsekwentnie! Ta rola prostaczka, nieświadomego najelementarniejszych spraw życia realnego, jest doprawdy arcyzabawna. Popełniasz czasami pewne logiczne usterki, lecz bardzo rzadko. W każdym razie rozumiemy się wzajemnie.

Uśmiechnął się do Anioła.

— Byłbyś pan dobrym objektem dla Sherlocka Holmes'a. Pytam się sam siebie, kim pan jesteś w rzeczywistości?

Z kolei Anioł uśmiechnął się, podniósł brwi i rozłożył ręce.

— Pan nie może wiedzieć kim jestem. Pańskie oczy są ślepe, uszy głuche, a cała ciemna dusza zamknięta wobec cudownych pierwiastków mojej istoty. Na cóż się przyda tłomaczyć panu, że ja spadłem na ten wasz świat? Na nic?

Doktór machnął fajką.

— Tylko nie to, proszę bardzo! Jeżeli pan ma jakie przyczyny, by ukrywać swą tożsamość, nie będę się w nie wdzierać. Byłoby jednak dobrze, byś nieco więcej zwracał uwagi na stan umysłowy Hilgera. On naprawdę wierzy w tą historyę.

Anioł wzruszył resztą, pozostałą mu ze skrzydeł.

— Pan go nie znał przed całą tą sprawą, mówił Crump. On się tak strasznie zmienił. Dotąd był spokojny i szczęśliwy. Od tych kilku dni ma posępny wyraz twarzy, oczy mętne i obłąkane. Zeszłej niedzieli wystąpił na ambonie bez mankietów, z przekrzywioną krawatką, a za tekst kazania obrał zdanie: „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało". On wierzy głęboko w te wszystkie nonsensa anielskiego kraju. Grozi biedakowi monomania.

— Pan sądzi rzeczy ze swego jedynie punktu widzenia, odparł Anioł.

— To obowiązek każdego człowieka. Krótko mówiąc, przykro patrzeć na tego biedaka tak zahypnotyzowanego; pan bowiem zahypnotyzowałeś go rzeczywiście. Nie wiem, kto pan jesteś, ani skąd przybywasz, ale ostrzegam pana, że nie pozwolę go dłużej oszukiwać.

— Ależ ja go nie oszukuję. Poprostu, on przeczuwa istnienie świata, którego nie zna.

— To na nic! Nie wezmę się na to, przerwał Crump, nie należę do gatunku łatwowiernych ludzi. Istnieją dwie ewentualności: albo jesteś pan zbiegłym waryatem (w co nie wierzę), albo niczem. Niema tu innego świata, znam ja to nasz. Jeżeli więc nie pozostawisz w spokoju Hilgera, zwrócę się do policji i zamkną pana w więzieniu — o ile zrezygnujesz ze swej wersyi — w szpitalu waryatów, jeżeli będziesz ją podtrzymywał nadal. Można o tem dyskutować, ale przysięgam, że jestem gotów zaraz jutro stwierdzić u pana chorobę umysłową, by cię zmusić do opuszczenia tej wioski. Chodzi mi tylko o wikarego, co pan sam rozumiesz. To jasne, sądzę. No, co pan na to powie?

Doktór, udając zupełny spokój, wyjął scyzoryk z kieszeni, otworzył go i oczyszczał ostrzem otwór fajki, zgasłej w czasie ostatniej tyrady.

Milczeli przez chwilę. Anioł bardzo blady, rozglądał się dookoła. Doktór zdołał wkońcu wydobyć z fajki zwitek tytoniu, wyrzucił go, zamknął scyzoryk i włożył do kieszeni kamizelki. Nie miał zamiaru przemawiać tak ostro, ale rozgrzewał się zawsze, ilekroć zabierał głos.

— Więzienie! powiedział Anioł, szpital waryatów! pozwól mi pan pomyśleć...

Potem przypomniał sobie wyjaśnienie wikarego.

— Och! nie, rzekł, tylko nie to!

Zbliżył się do Crumpa z wyciągniętemi rękami i rozszerzonemi oczyma.

— Byłem pewny, że można się z panem porozumieć, byle się umiejętnie do tego zabrać. Siadaj pan, dodał Crump, wskazując Aniołowi ruchem głowy pień i zachęcając go do zabrania na nim koło siebie miejsca.

Anioł, cały drżący, usiadł na pniu i patrzył uparcie na lekarza.

Crump wyjął znów fajkę z kieszeni.

— Pan jest takim dziwnym człowiekiem, szepnął Anioł, pańskie argumenty są podobne do stalowych pułapek.

— Istotnie, odparł Crump, biorąc te słowa, jako pochwałę.

— Ale ja mówię panu... ja zapewniam, że tak jest naprawdę; nie wiem o niczem, albo przynajmniej nie mogę sobie nic przypomnieć... nie znałem wcale tego świata, aż do dnia, w którym znalazłem się w ciemnościach nocnych, na równinie w Sidderford.

— Gdzie więc nauczyłeś się pan języka, którym mówisz?

— Nie wiem. Zapewniam pana jednak... Nie posiadam żadnego dowodu, któryby mógł pana przekonać...

— A zatem... zawołał Crump, zwracając się nagle, by spojrzeć Aniołowi prosto w oczy, wierzysz naprawdę, że przed tą przygodą przebywałeś wiecznie w jakiemś cudownem niebie?

— Wierzę w to, odparł Anioł.

— Ba! rzekł Crump i zapalił fajkę. Palił przez jakiś czas spokojnie, wspierając łokcie na kolanach. Anioł, siedzący obok, przyglądał mu się. Po chwili twarz lekarza wypogodziła się nieznacznie.

— To zupełnie możliwe, mruknął raczej do siebie, niż do Anioła, i znów zapadł w zadumę.

— Posłuchaj pan, odezwał się nagle. Zdarza się czasem coś, co nazywamy rozszczepieniem jaźni... Polega to na tem, że człowiek zapomina kim jest i uważa się za zupełnie innego osobnika. Porzuca dom, przyjaciół, wszystko — i żyje podwójnem życiem. „Przyroda" conajmniej przed miesiącem opisywała podobny wypadek. Człowiek dotknięty tą psychozą był raz Anglikiem i władał prawą ręką, drugi raz Gallem i mańkutem, gdy był Anglikiem nie znał narzecza gallijskiego, gdy był Gallem nie mówił po angielsku. Hum!...

Nagle zwracając się szybko do Anioła, rzekł:

— Dom rodzinny!

Sądził, że może rozbudzi w nim zatarte i utajone wspomnienia z dzieciństwa.

Ciągnął dalej:

— Tat, tata, mam, mama. Ta—ta, mama, tatuś, mamusia. Nia—, niania... no, czy nie tak? Czemu pan się śmieje?

— Ot! tak sobie. Dziwię się tylko. Tydzień temu byłbym jeszcze bardziej zdziwiony tym sposobem mówienia.

Przez dłuższą chwilę Crump badał nieufnie Anioła z pod oka.

— Pan ma twarz tak szczerą. Niewiele brakuje a gotówbym panu uwierzyć. Z wszelką pewnością nie jesteś zwykłym obłąkańcem. Umysł pański, prócz tego zupełnego wykreślenia z pamięci przeszłości, posiada dostateczną równowagę. Chciałbym, żeby pana mógł obejrzeć Nordau, lub Lombroso, lub jakiś inny psychiatra ze szkoły Salpetrière. W takiej dziurze, jak ta wieś, niema wcale zboczeń umysłowych, o którychby warto wspominać. Spotyka się tylko kretyna, zrodzonego z ojca kretyna. Wszyscy inni są zupełnie zdrowi.

— Może dlatego postępują tak, jak postępują, rzekł Anioł z zadumą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ostrzeżenie.

Wobec zaszłych wypadków zgłaszania się do firm małopolskich rzekomych delegatów różnych Urzędów państwowych, którzy, obiecując szybkie dostawy węgla, wyłudzają znaczne zaliczki, **Inspektorat węglowy w Krakowie** ostrzega przed podobnymi osobnikami, których należy oddawać w ręce policji państwowej. 1250

Inspektorat węglowy w Krakowie.

Vr. II. 7062/19.

Wyrok

Rozalia Brunnerowa lat 48 licz. córka Natana Tillesa i Sary wyznania mojżeszowego, urodzona i zamieszkała w Krakowie winna jest, że z początkiem i w połowie roku 1919 uprawiała handel łańcuchowy przedmiotami zapotrzebowania a mianowicie tytoniem przez co popełniła występek z § 23 l. 4. rozp. z dnia 24/3 1917 l: 131 Dzpp. za co zasądzoną zostaje ts. wyrokiem z dnia 16 kwietnia 1920 na karę ścisłego aresztu przez dwa tygodnie uzupełnionego jednem twardem łożem oraz na grzywnę dodatkową w kwocie 700 Mk z tem, że w razie nieściągalności tej kara aresztu przez dalsze 10 dni zostanie wykonaną.

Wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 1921 Kr. 588/20 ts. wyrok z dnia 26 kwietnia 1920 został zatwierdzony.

Sąd okr. karny Oddział II.

1251 Kraków, dnia 12 sierpnia 1921.

ZAWIADOMIENIE.

Stowarzyszenie Instalatorów urządzeń wodociągowych, gazowych i elektrycznych oraz **Cech Majstrów** blacharskich w Krakowie ma zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, że d. 22 b. m. wybuchł **strajk** odnośnych robotników, a to z powodu nadmiernych ich żądań.

Wszelkie przeto rozpoczęte lub zakontraktowane roboty zostają na razie wstrzymane aż do dalszego rozstrzygnięcia. Za przełożeństwo Stowarzyszenia
1243 Prezes Franciszek Kuczyński.

Rozkład jazdy kolei żelaznych

z Krakowa do Lwowa, Lublina, N. Sącza, Zakopanego, Wieliczki, Kocmyrzowa.

Nr 1 o g. 0'14 posp. do Lwowa;
Nr 603 o g. 5'20 posp. do Krynicy i Zagórza;
Nr 6103 o g. 5'40 posp. do Zakopanego i Rabki;
Nr 721 o g. 7'05 osob. do Lublina przez Rozwadów i Rzeszowa;
Nr 221 o g. 7'50 osob. do Bochni;
Nr 1411 o g. 8'25 osob. do Wieliczki;
Nr 6101 o g. 9'00 posp. do Zakopanego;
Nr 409 o g. 9'20 posp. do Lwowa;
Nr 21 o g. 10'10 osob. do Lwowa;
Nr 611 o g. 11'00 osob. do Krynicy przez Tarnów, Stanisławowa przez Stróże Sambor i Stryj;
Nr 1213 o g. 13'25 osob. do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 1413 o g. 14'00 osob. do Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę;
Nr 6213 o g. 14'20 osob. do Kocmyrzowa;
Nr 225 o g. 14'35 osob. do Tarnowa;
Nr 723 o g. 18'50 osob. do Lublina pr. Rozwad.;
Nr 223 o g. 19'25 osob. do Tarnowa;
Nr 23 o g. 19'55 osob. do Lwowa;
Nr 1415 o g. 20'25 osob. do Wieliczki;
Nr 613 o g. 20'55 osob. do N. Sącza przez Tarnów, Sambor i Stryj;
Nr 1215 o g. 22'10 osob. do Zakopanego i N. Sącza przez Skawinę;
Nr 25 o g. 23'10 osob. do Lwowa.

Do Warszawy, Poznania, Piotrowic (Wiednia, Paryża), Cieszyna.

Nr 4 o g. 0'55 posp. do Warszawy;
Nr 16 o g. 0'50 osob. do Warszawy;
Nr 24 o g. 5'00 osob. do Piotrowic;
Nr 205 o g. 6'05 posp. do Piotrowic (Pragi, Wiednia, Paryża);
Nr 2 o g. 6'42 posp. do Warszawy;
Nr 124 o g. 8'20 osob. do Żywca przez Dziedzice;
Nr 12 o g. 10'20 osob. do Warszawy;
Nr 26 o g. 11'40 osob. do Piotrowic;
Nr 112A o g. 13'35 osob. do Trzebini;
Nr 112 o g. 14'45 osob. do Piotrowic;
Nr 912 o g. 17'00 osob. do Warszawy przez Dęblin;
Nr 122 o g. 17'40 osob. do Cieszyna i Żywca przez Dziedzice;
Nr 22 o g. 19'00 osob. do Żywca przez Dziedzice
Nr 14 o g. 19'35 osob. do Warszawy;
Nr 410 o g. 21'45 posp. do Poznania;
Nr 6 o g. 23'00 posp. do Warszawy.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.